

Glensk, Joachim

Wilhelm Szewczyk jako redaktor i publicysta : z okazji dziesiątej rocznicy zgonu wielkiego Ślązaka : sprostowanie

Rocznik Historii Prasy Polskiej 6/1(11), 211-218

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

T. VI (2003) Z. 1 (11)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Wilhelm Szewczyk,
Editor and Publicist
(on the occasion of
the tenth anniversary
of his death)

**Wilhelm Szewczyk
jako redaktor
i publicysta
(z okazji dziesiątej
rocznicy zgonu
wielkiego Ślązaka)**

Institut Filologii Polskiej
Uniwersytet Opolski
ul. Oleska 48
PL 45052 Opole

**Joachim
GLENSK**

Démenti Sprostowanie

W tomie V „Rocznika Historii Prasy Polskiej” 2002, z. 1 (9), s. 237–252, w dziale „Materiały i miscellanea” zamieszczono tekst pt. *Wilhelm Szewczyk jako redaktor i publicysta (z okazji dziesiątej rocznicy zgonu wielkiego Ślązaka)* Joachima Glenska, znakomitego znawcy problematyki i ludzi Śląska, napisany w poetyce eseju. Znalazła się w nim wzmianka o Ryszardzie Hajduku, która wywołała oburzenie córki tego powszechnie cenionego badacza polskiej prasy w Niemczech, czemu dała wyraz w piśmie do redaktora naczelnego „Rocznika...”. Redakcja, po uważnym zapoznaniu się z listem dr Janiny Hajduk-Nijakowskiej, postanowiła ten list opublikować ze względu na kontrowersyjną — jak się wydaje — opinię wyrażoną przez Joachima Glenska. Zapoznaliśmy Autora eseju tekstu ze stanowiskiem J. Hajduk-Nijakowskiej, prosząc o wyjaśnienie kwestii przez Niego poruszonych. Nie cenzurujemy tego rodzaju szkicu, który kwalifikowany jest do wspomnianego działu, podobnie jak nie cenzurujemy innych tekstów, kierując się zasadą wolności słowa, za które to słowa odpowiedzialność ponoszą autorzy. Tego rodzaju teksty nie podlegają też recenzji naukowej, której poddawane są jedynie teksty w dziale „Artykuły i rozprawy”. Ale z pokorą przyjęliśmy zdanie „przywołujące czasopismo (co więcej — czasopismo naukowe!) do porządku z powodu treści publikacji”. Prof. Joachim Glensk nadesłał list do redakcji, który zdecydowaliśmy się również opublikować, informując o tym wcześniej dr J. Hajduk-Nijakowską, która zamysł ten zaakceptowała.

Ubolewamy, że zamieszczony tekst, poświęcony Wilhelmowi Szewczykowi, mógł wywołać nieoczekiwany odbiór.

Redakcja

dr Janina Hajduk-Nijakowska
Katedra Teatru, Filmu i Nowych Mediów
Uniwersytet Opolski

Opole, 24 grudnia 2002 r.

Szanowny Pan

Redaktor naczelny
„Rocznika Historii Prasy Polskiej”
Kraków

Szanowny Panie Redaktorze,

Z oburzeniem przeczytałam na łamach Państwa pisma artykuł prof. J. Glenska, poświęconego Wilhelmowi Szewczykowi (2002, nr 1/ /9/). W artykule tym autor atakuje nie tylko W. Szewczyka ale i mojego ojca, Ryszarda Hajduka. Napisał m.in.: „Wraz z Edmundem Osmańczykiem i Ryszardem Hajdukiem tworzyli zgrany kolektyw, swego rodzaju triumwirat. O ile jednak ten pierwszy zgrywał się na rodowitego Opolanina, pielęgnującego mowę ojców, choć był synem polskiego gasterbeitera, urodzonym na Dolnym Śląsku (czyż nie tylko zręcznie wprowadził w błąd utytułowanych politologów niemieckich, ale nawet redakcję przewodnika encyklopedycznego *Literatura polska*), a drugi otrzymywał wysokie orderzy państwowe za rzekomą działalność w Związku Polaków w Niemczech, aczkolwiek urodzony dopiero w 1920 roku i zamieszkały na polskim Śląsku, mógł zostać tylko powojennym badaczem prasy rodłowej i jej redaktorów, Szewczyk był rasowym Górnoślazakiem, stroniącym od wszelkich tego typu mistyfikacji”. Już to zdanie zawiera szereg błędów merytorycznych, dyskwalifikujących nawet początkującego pracownika naukowego. W szczególności zaś zawiera *pomówienie*, naruszające dobre imię mojego ojca i pośrednio moje, jakoby kłamał on na temat swojej przynależności do Związków Polaków w Niemczech. Nie jest to prawdą, o czym mogą świadczyć choćby uzasadnienia przyznanych odznaczeń państwowych. Do Związku Polaków w Niemczech należała moja matka, Zofia Hajduk (też urodzona

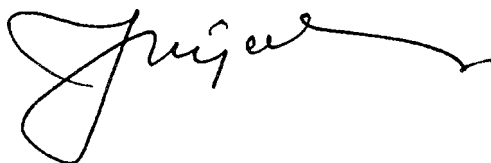
w 1920 roku), co być może J. Glensk — z właściwą sobie dokładnością — potraktował jako przesłankę tezy zawartej w cytowanym wyżej zdaniu.

Publikacja ta narusza wszelkie standardy naukowości i etyki zawodowej. Przywołana publikacja jest pisana językiem, który jest charakterystyczny dla publicystycznego pamfletu trzeciorzędnej prasy, a nie językiem naukowym. Jest to tym bardziej żenujące, że artykuł prof. J. Glenska ukazał się w periodyku wydawanym przez Komisję Prasoznawczą Polskiej Akademii Nauk Oddział w Krakowie.

Pragnę dodać, że jestem także dziennikarką Redakcji Opolskiej Telewizji Polskiej i doskonale rozumiem czym jest wolność słowa i dylematy z nią związane. Z tym większą przykrością występuję w roli osoby przywołującej czasopismo (co więcej — czasopismo naukowe!) do porządku z powodu treści publikacji.

Dlatego domagam się od Państwa zamieszczenia sprostowania i przeprosin na łamach najbliższego „Rocznika” oraz dodatków regionalnych „Gazety Wyborczej” wydawanych w Opolu i Krakowie. Zarazem pragnę poinformować, że rozważam wystąpienie przeciwko J. Glenskowi z powództwem cywilnym na drogę sądową. Pozytywne rozpatrzenie mojego żądania sprawi, że nie wystąpię na drogę sądową także przeciwko Państwu jako wydawcy tych pomówień.

Z poważaniem



Prof. zw. dr hab. Joachim Glensk
45-368 OPOLE ul. Ozimska 73a/1
Tel. /077/ 454-40-82

Opole, dnia 24 I 2003 r.

Redakcja
„Rocznika Historii Prasy Polskiej”
ul. Podchorążych 2/355
30-84 Kraków

Szanowny Panie Redaktorze!

*Wolność słowa nie gwarantuje bycia
dopuszczonym do głosu*

Grażyna Vis

W odpowiedzi na Pańskie pismo z dnia 20 stycznia br. dotyczące zastrzeżeń dr Janiny Hajduk-Nijakowskiej do mego eseju pt. *Wilhelm Szewczyk jako redaktor i publicysta*, zamieszczonym w Waszym periodyku (2002 z. 1 s. 239–240), mogę tylko wyrazić słowa ubolewania za zakwalifikowanie mego — napisanego w nieco żartobliwym tonie — szkicu jako pamfletu na zasłużonych Ślązaków. Jako długoletni wykładowca retoryki dziennikarskiej i prawa prasowego, mam z jednej strony świadomość specyfiki gatunku zwanego esejem, będącym próbą nowego rozumowania, nowego ujęcia znanego tematu, z dbałością o piękny i oryginalny sposób przekazu, ale i subiektywny, swoisty punkt widzenia, z drugiej zaś zdaję sobie sprawę z granic wolności słowa. Dziwi mnie szczególnie, że p. dr J. Hajduk-Nijakowska nie podważa w ogóle podanych przeze mnie faktów, „podstawiając” niedawno zmarłą matkę, która — urodzona również w 1920 r. — należała do Związków Polaków w Niemczech. Otóż to, Ryszard Hajduk związał się z rodziną Poliwo-dów (sic!) w 1945 r. i przez niektórych działaczy spoza Śląska być może kojarzony był z tą zasłużoną rodziną. Do najbardziej spektakularnych przykładów tego typu wydarzeń należą uroczyste obchody 50-lecia

założenia Związku Polaków w Niemczech, które uczczono w Opolu dnia 14 października 1972 r. Wśród odznaczonych wysokimi orderami bojowników o polskość Śląska Opolskiego był m.in. Ryszard Hajduk, jako przewodniczący WK Frontu Jedności Narodowej w Opolu. Mało tego, redaktor Hajduk znalazł się wśród trojga najwyżej odznaczonych, bo aż Sztandarem Pracy I klasy. Ale to jeszcze nie wszystko. O ile listę odznaczonych opublikowano na drugiej stronie „Trybuny Opolskiej” (1972 nr 285 z 15 X), to na pierwszej umieszczono fotografię przedstawiającą jedynie dekorację R. Hajduka przez przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego. Dodajmy, iż tacy znani działacze, jak: Jan Rychel, Adolf Warzok, Franciszek Adamiec, Franciszek Kachel, Paweł Kwoczek, Stanisław Nabzdyk czy Edmund Gadziński, otrzymali ordery niższej rangi. Powie ktoś, że takie były wówczas mechanizmy działania władzy. Zgoda. Ale w takim razie historyk — również historyk prasy — jest zobligowany do sprostowania tego typu nieścisłości, skoro odznaczony nie zdążył — lub nie mógł — tego uczynić. Można by oczywiście poczekać, aż tej weryfikacji dokona Jego wnuk, dobry znawca problematyki. Gdy pojawia się na łamach „Trybuny Opolskiej” informacja o otrzymaniu tego wysokiego odznaczenia przez R. Hajduka w tej szczególnej konfiguracji, w moim środowisku przyjęto ją z pewnym zdziwieniem. Powtórzmy zatem, że R. Hajduk nie mógł należeć do ZPwN, ponieważ nie mieszkał w Niemczech, lecz w Polsce. Był natomiast wybitnym badaczem prasy rodowej, co zresztą potwierdziłem nie tylko w eseju. Od razu w dniu otrzymania przez Niego tego wysokiego orderu, wysłałem na jego adres telegram z gratulacjami, a jeszcze wcześniej, po ukazaniu się w 1970 r. jego wartościowej książki *Od „Nowin” do „Trybuny”*. Z notatnika opolskiego redaktora — napisałem o niej pozytywną recenzję. Poza tym w moich bibliografiach oraz diariuszach należycie wyeksponowałem Jego działalność i dzieła.

Staram się zrozumieć emocjonalne przesłanki oburzenia córki wychowanej w kulcie Ojca, którego sylwetkę potraktowałem być może z konieczności zbyt marginalnie i obcesowo, toteż skłaniam się w tym miejscu do przeproszenia pani dr J. Hajduk-Nijakowskiej za ton (bo nie fakty) mego zdania o Jej ojcu, a szczególnie za inkryminowany wyraz „mystyfikacja”, chociaż — jako żywo — wcale nie twierdzę, iż On dokonał tej mistyfikacji. Mógł to być błąd ludzi składających wnioski, zasugerowanych Jego koligacjami z rodziną Poliwodów, lub wręcz niedoświadczenie dziennikarskie redaktora „Trybuny Opolskiej”, że nie wyodrębnił przewodniczącego FJN od działaczy ZPwN.

Jednocześnie muszę jednak dodać, że będę tropić w dalszym ciągu prawdę o Śląsku, obierając taką formę przekazu, która wydaje mi się najskuteczniejsza i zgodna z moim temperamentem.

Z poważaniem
Joachim Glensk

PS: W „Weekendzie”, ilustrowanym dodatku do nowojorskiego „Nowego Dziennika” 4 stycznia br. pojawił się wywiad ze mną, w którym podano błędnie, że urodziłem się we Wrocławiu, a nie w Opolu. Nie prostuję tej informacji, licząc na swego dociekliwego biografa. Dlaczego ta wzmianka? Ponieważ w wielu notkach biograficznych Hajduka (choćby w wydawnictwie *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury* t. 3, Warszawa 1994 r., s. 197) napisano, że zmarł w Opolu, chociaż w rzeczywistości zgon nastąpił we wrocławskim szpitalu, a pochowany został w Opolu, co skrupulatnie odnotowałem w swym *Diariuszu prasy polskiej na Śląsku* t. 2: 1945–1989, Opole 1994, s. 201.

J. G.